

Porozmawiajmy o pogodzie

6 września 2015

Chociaż Oscar Wilde uważał, że jest to nawyk osób odznaczających się marną wyobraźnią, wciąż ponad połowa Brytyjczyków rozmawia o pogodzie przynajmniej raz w ciągu każdych sześciu godzin.

Sześciu na dziesięciu Brytyjczyków zaczyna każdą rozmowę od wzmianki o pogodzie. Wcale nie chodzi o to, żeby pozachwycać się słońcem (rzadko) lub ponarzekać na deszcz (częściej). Pogoda jest dla mieszkańców Wysp furtką do nawiązania kontaktu z nieznanym, wygodnym rozwiązaniem kłopotliwej sytuacji (gdy nie wiadomo, co powiedzieć) lub sposobem na przełamanie lodów. Narodowa obsesja na temat pogody sprawia, że 70 procent społeczeństwa sprawdza prognozę przynajmniej raz dziennie, przy czym osoby starsze robią to zdecydowanie częściej niż młodzież. Chociaż według szacunków meteorologów co roku w Wielkiej Brytanii mamy średnio 154 dni deszczowe, kiedy na wyspiarską pogodę narzekają przyjezdni, mieszkańcy kraju występują w jej obronie. Aż 38 procent Brytyjczyków lubi deszcz, który wpływa korzystnie na inną narodową obsesję, czyli ogrody. Antropolog społeczny, dyrektor Centrum badań nad zachowaniami społecznymi i autorka popularnej książki „Przejrzeć Anglików” (tytuł oryginału: „Watching the English”) Kate Fox uważa, że „Brytyjczycy potrzebują rozmów o pogodzie, by przełamać społeczne zahamowania. Zmienność brytyjskiej pogody sprawia, że jest ona idealnym medium społecznego przekazu. Anglicy faktycznie często rozmawiają o pogodzie, jednak wcale nie dlatego, że jest to z natury ciekawy temat. Wykorzystują wzmianki o pogodzie by ułatwić sobie społeczne interakcje”.

CIEPŁO – ZIMNO

Kate przeprowadziła drobiazgowe badania na temat „angielskości”, w których obszerny rozdział poświęciła właśnie

pogodzie oraz zasadom rządzącym rozmowami na jej temat. Okazuje się, że chociaż jeszcze kilkadziesiąt lat temu najwłaściwszym powitaniem było wałkowane wielokrotnie na lekcjach angielskiego w polskich szkołach podstawowych „How do you do?” (Jak się masz?), obecnie jest uważane za archaiczne i nieodpowiednie. Dziś do wyboru mamy: „Piękny dzień, nieprawdaż?”, „ Och, czyż nie jest zimno?” albo „ Wciąż pada...”. Należy jednak pamiętać o tym, że tak jak angielskie „jak się masz?” nie jest tak naprawdę pytaniem o stan naszego zdrowia, tak samo osoba zadająca nam pytanie związane z pogodą nie jest zainteresowana odpowiedzią. Akceptowalne jest „ Tak, czyż nie?” lub nawet kiwnięcie głową. Kate Fox porównuje te rozmówki do rytuału kościelnego. „Boże zmiłuj się nad nami” – śpiewa kapłan, „Chryste, zmiłuj się nad nami” – odpowiadają wierni. „Zimno, czyż nie?” – „Tak, nieprawdaż?”.

Chociaż dla osoby z zewnątrz może nie być to oczywiste, wszystkie angielskie rozmowy o pogodzie rządzą się skomplikowanymi, ale jasnymi dla mieszkańców tego kraju, zasadami, których należy przestrzegać, jeśli nie chce się wyjść na społecznego ignoranta.

ZASADA KONTEKSTU

Najważniejsza reguła dotyczy kontekstu, w jakim można wykorzystać temat pogody w rozmowie. Chociaż niektórzy twierdzą, że Anglicy mówią o pogodzie niemal bez przerwy, jednak zdaniem Kate nie jest to prawda. Rozmowę o pogodzie można wykorzystać w trzech konkretnych sytuacjach:

- jako proste powitanie,
- żeby przełamać lody i sprowadzić rozmowę na inne tory,
- aby wypełnić chwile niekomfortowej ciszy, gdy inne tematy rozmowy zawiodły lub gdy konwersacja z jakiegoś powodu zamarła.

Zasada kontekstu pozwala na całkiem obszerne konwersacje na

temat pogody – stąd wrażenie, że Anglicy nie mówią o niczym innym. Typowa angielska rozmowa może zacząć się od pogodowego powitania, rozwinąć w przełamującą lody konwersację o pogodzie i zawierać wstawki pogodowe wypełniające chwile ciszy lub pełniące rolę przerywników.

ZASADA PRZYTAKIWANIA

Angielska pogoda stanowi wdzięczny temat rozmowy – jej zmienność nieustannie dostarcza nowych wrażeń. Jednak zasada numer dwa wyklucza tak naprawdę jakąkolwiek dyskusję i sprawia, że rozmowa staje się raczej monotonna. Otóż zgodnie z tą regułą należy zawsze zgadzać się z rozmówcą. Węgierski komik George Mikes zauważył podczas podróży po Królestwie – i miał rację – że etykieta rozmów o pogodzie nakazuje przytakiwać. Na pytanie „Zimno, czyż nie?” można odpowiedzieć „Tak, nieprawdaż?” lub „Mmm, bardzo zimno”, ale nigdy „Nie, w rzeczy samej jest całkiem ciepło”. Tak jak na pytanie „Jak się miewasz?” nigdy nie należy odpowiadać inaczej, niż „Świetnie, dziękuję”, tak w odpowiedzi na pytanie o pogodę nigdy nie można podważyć oceny rozmówcy. Tego się po prostu nie robi. Oczywiście nikt nie okaże niezadowolenia z powodu takiej odpowiedzi (na okazywanie niezadowolenia Anglicy mają specjalny, osobny zestaw zasad), jednak najprawdopodobniej zignoruje to faux pas lub zmieni temat.

WYJĄTKI OD ZASADY PRZYTAKIWANIA

Ponieważ angielskie reguły dotyczące rozmowy o pogodzie są dość zawiłe, żeby jeszcze bardziej zagmatwać sprawę, od wszystkich reguł istnieją wyjątki. Jeśli chodzi o zasadę przytakiwania, wyjątki obejmują osobiste preferencje i wrażliwość na pogodę. Zawsze należy zgadzać się z „faktycznymi” stwierdzeniami na temat pogody, nawet jeśli całkowicie mijają się z prawdą. Dozwolone jest natomiast wyrażenie swoich osobistych upodobań lub niegodzenie się z rozmówcą w zawołany sposób. Na przykład na pytanie „Zimno, nieprawdaż?”, w sytuacji kiedy naprawdę nie jest zimno, można

odpowiedzieć „Och tak, ale ja lubię taką pogodę”, albo „Zgadza się, chociaż ja nie jestem wrażliwy na zimno. Dla mnie jest całkiem ciepło”. Kluczowe jest rozpoczęcie odpowiedzi słowem wyrażającym zgodę. Jedynym miejscem, w którym zasada przytakiwania jest kompletnie ignorowana, jest angielski pub pełen bratających się w przyjacielskich sprzeczkach nad pintą piwa Anglików. Jeśli ktoś otwarcie nie zgadza się z tobą w sprawie pogody, niewątpliwie uważa cię za bliskiego przyjaciela.

ZASADA HIERARCHII

Niektóre stwierdzenia na temat angielskiej pogody – takie jak „Przynajmniej nie pada” w chłodny dzień – gwarantują, że ze strony rozmówcy można spodziewać się przytaknięcia. Dzieje się tak dlatego, że istnieje jedna ustalona hierarchia angielskiej pogody, wyznawana przez wszystkich bez wyjątku. Od najlepszej pogody do najgorszej uszeregowanie wygląda następująco:

- słoneczna i ciepła/łagodna,
- słoneczna i chłodna/zimna,
- zachmurzona i ciepła/łagodna,
- zachmurzona i chłodna/zimna,
- deszczowa i ciepła/łagodna,
- mdeszczowa i chłodna/zimna.

Oczywiście nie każdy mieszkaniec Anglii preferuje pogodę ciepłą od zimnej czy słoneczną od deszczowej, jednak inne preferencje są uważane za odstępstwo od normy. Nawet prezenterzy prognozy pogody trzymają się tej hierarchii. Rozmowa o pogodzie jest również doskonałą wymówką do ponarzkania (gdy ma się akurat gorszy dzień). Jest to jedyny temat, w którym narzekanie jest oficjalnie dozwolone. Wspólne narzekanie na pogodę tworzy rodzaj społecznej więzi. Jeśli jednak zależy nam na poprawieniu humoru rozmówcy na jego

„Paskudna pogoda, prawda?” można odpowiedzieć „Tak, ale po południu ma się przejaśnić”, wnosząc powiew pozytywnego myślenia do konwersacji.

ZASADA UMIARKOWANIA I ŚNIEG

Śnieg nie występuje w hierarchii pogodowej, bo zdarza się zdecydowanie rzadziej niż inne rodzaje pogody, które często występują wszystkie w ciągu jednego dnia. Śnieg stanowi również dziwny przypadek, bo jest jednocześnie estetycznie zadowalający i praktycznie niewygodny.

Autorstwo: Magdalena Gignal

Źródło: eLondyn.co.uk